GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

13. MARCA 1918.

NR. 60. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Adm... Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. Ś... TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych ... przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do adm... wydawnictwa.

Białorusini.

Poniżej zamieszczamy szereg uwag o kwestyi białoruskiej, która została wydobyta znów na porządek obrad przez traktat, zawarty w Brześciu między państwami centralnemi, a Rosyą. Wywody poniższe podajemy jako materyał do dyskusyi, która łaby dzisiaj wysoce aktualną.

Linia, nakreślona w Brześciu, przez ...wiła na Litwie ter... etnograficzne polskie, a nadto oddała Rosyi g r o s polskich skupień, prawdopodobnie z tytułu Białej Rusi i połączenia Białorusinów z Rosyą — ile w Brześciu wogóle jakich tytułów szu...no.

Mimo to, i mimo że prasa niemiecka a nieraz rosyjska przesądziła już problem istnienia narodu białoruskiego w pojęciu dodatniem, tj. uznała, że na terytoryach dawnej Rzeczypospolitej obok Rusinów i Litwinów mieszka trzeci jeszcze naród: białoruski, problem ten może podlegać dalszym badaniom.

Sfery naukowe rosyjskie kwestyonowały odrębność języka ukraińskiego. Mimo to jednak Ukraina posiadała indywidualne piętno. Nie była to oczywiście kultura narodowa zakończona i wykształcona, nie była to dusza narodowa dla obcych wpływów zamknięta, — po jaźni ukraińskiej przechadzały się czy to petersburskie przygnębienie psychiczne Gogola, czy polskie dumno anarchiczne tęsknoty, — ale pozostawał pewien swoisty charakter, pewne tradycye i pewne hasła. Litwini są pod tym względem biedniejsi — nie mamy tu przeszłości samoistnej, czynów odrębnych, dum natchnionych, wypisy szkolne trzeba było zapełniać mytologią pogańską i obrazami, które straciły już kontakt z życiem współczesnym. Litwini byli raczej frakcyą, niż narodem. Mimo to jednak pozostawał język odrębny całkiem i pewne uświadomienie, pewna w o l a okazywana przez zamożnych, pewnych siebie włościan.

A Białorusini? Jeżeli będziemy po kolei wyliczać wszystkie czynniki mogące stanowić o odrębności narodu, to żadnego w kształcie pewnym nie znajdziemy. Historya? Białoruskiej nie było dotychczas. Język? — dyalekt zmienny, przechodni, bez słów charakterystycznych, samodzielnych. Literatura? — poza paroma wierszykami pewnego Polaka i folklorystycznym materyałem, mającym raczej geograficzne niż kulturalne znaczenie — niema nic. Społeczeństwo? Liczy się inteligentów białoruskich na palcach bodajże jednej ręki. Terytoryum? Dlaczego właściwie Ruś Czarną i Polesie wliczać do Białejrusi, dlaczego niema być Czarnorusinów i Poleszuków?

Ale nadchodzą wiadomości o ruchu i zjazdach białoruskich w Rosyi. Dziś wyjaśnia się zagadka słowem: „praporszczycy". Chorążowie armii, młodzi chłopcy nie mający co robić w wirze spekulacyi idej i teoryi rewolucyi rosyjskiej zaczynają omawiać kwestyę białoruską. Tak, ale może to mieć znaczenie tylko frakcyi, tylko szkoły politycznej, nie można z tego wysnuwać konsekwencyi o istnieniu narodowego organizmu.

W Wilnie egzystował ruch białoruski od rewolucyi 1905. Wszystkie dawniejsze ślady białoruszczyzny odnoszą się tylko do używania języka białoruskiego. (Np. banknoty Rządu Narodowego z 1863 r. Zołotaja Hramota etc.). Ten nowy ruch grupował się koło gazetki „Nasza Niwa", która z początku wychodziła kirylicą i alfabetem łacińskim, potem tylko kirylicą. Było tam kilku młodych ludzi, nawet sympatycznych, co nie przeszkodziło temu zresztą, że pewien wilnianin przesłał w marcu 1914 r. do Krakowa dowody stosunków p. Ł., leadera całego ruchu, z hakatą. Było to w czasie rewelacyi p. Krysiaka. Ów p. Ł. w czasie wojny był nieco prześladowany przez władze rosyjskie, a przeciwnie zaczął być bardzo łaskawym i mile widzianym przez władze niemieckie, po wkroczeniu wojsk cesarskich do Wilna. Wtedy zaczyna też wychodzić „Homan", dwutygodnik, cieszący się wielką protekcyą władz i żołnierskich „Zeitungvertriebstelle", dobre chęci jednak te spełzły na niczem i „Homan" regularnie sprzedawał cały nakład na papier. Próbował się zaś odwdzięczać opiekunom, drukując, że on „Homan" wie, iż mobilizacya rosyjska była rozpoczęta wtedy a wtedy.

Natomiast faktem pozostanie, iż na całym obszarze Mińskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej gubernii nie znalazł jeszcze nikt człowieka, któryby o sobie powiedział: „jestem Białorusinem". On jest „prawosławny", on jest „człowiek prosty", on jest „tutejszy" wreszcie, ale słowa B i a ł o r u s i n nie zna. Dzieci w szkółkach białoruskich, namiętnie przez Niemców zakładanych, skarżyły się, że nauczycielka źle uczy, bo tam gdzie zawsze było „jat", ona każe pisać „je" (rosyjskie litery o identycznym dźwięku) i tyla.

Co zaś do Białorusinów-katolików, — to ci są znowu polskiej wiary i modlitewników, ani nabożeństwa polskiego odebrać sobie nie pozwolą. Nawet pochodzenie etniczne ich jest o tyle wątpliwe, że przecież są oni potomkami katolików łacińskich, a nie unickich, bo ci ostatni zostali przemocą wcieleni do cerkwi. Że mówią „po prostemu" w domu i w dzień powszedni, to przecież tosamo robi nawet szlachta zaściankowa, co do polskości której chyba nikt niema wątpliwości.

Jednakże o ile Białorusinów-katolików można nazwać Polakami, o tyle nie można prawosławnych zaliczyć do Moskali. Pomińmy skłonność ku kulturze zachodniej, czemu dowodem te tysiące podań o przejście na katolicyzm, jakie w czasach tolerancyi były złożone. Ale ogół obyczajów różni niepospolicie chłopa białoruskiego od Moskala. Naturalnie nie przeszkadza to, by jednostki wyemancypowane z ludu, ludzie, którzy pokończyli gimnazya i uniwersytety rosyjskie, rusyfikowali się łatwo. Było to całkiem naturalne. Ale masa chłopska dalej odróżniała „Moskala" od siebie. Wszystkie nawyki ogólno polskie pozostały. Dalej liczono na „hroszi" i „załotouwki". Wreszcie już geograficzno-obyczajowe i ekonomiczne właściwości różniły całkowicie chłopa białoruskiego od włościanina z Wielko...osyi.

Niegdyś Polska była atrakcyą dla narodów sąsiednich i pod dach swej kultury zbierała żywioły obce. W nich to później biły czasami najbardziej patryotyczne polskie serca. Dziś, wobec finis Russiae, kto wie, czy nie otwiera się znów ta sama droga wpływu kulturalnego.

St. Maćkiewicz.

Po głosowaniu.

Wiedeń, 10 marca.

Głosy polskie ocaliły parlament. Nie oddano ich za budżetem, a jednak już samo nieoddanie ich wykazało dobitnie, że o rządach konstytucyjnych w Austryi bez Polaków mowy nie ma — tem mniej im na przekór. Przekonał się o tem rząd, przekonały się o tem stronnictwa, które do niedawna tej oczywistej prawdy zdaje się uznać nie chciały.

Nie wszyscy posłowie, którzy do popołudnia 7 marca 1918 roku byli członkami Koła polskiego, uznali stanowisko zajęte przez Koło w Izbie za słuszne. Posłowie socyalno-demokratyczni, nie chcąc poddać się uchwale nakładającej obowiązek ścisłego przestrzegania solidarności klubowej, skorzystali ze sposobności, by wykonać zamiar, z którym się już od dłuższego czasu nosili: zgłosili swe wystąpienie z Koła. Stało się to jeszcze przed głosowaniem w Izbie. W ciągu samego głosowania dwóch członków Koła, posłowie Myjak i Kubik, dopuścili się niekarności, choć droga obrana przez socyalistów stała im również otworem. — W końcu, już po głosowaniu, grupa narodowo-demokratyczna, choć poddała się uchwale Koła, zamanifestowała swe niezadowolenie z taktyki Koła pismem, zapowiadającem exodus. Wszystko to są objawy świadczące jak zasadniczo sprzeczne były zapatrywania, czy zapowiedziana przez Koło polskie opozycya ma się już w chwili obecnej urzeczywistnić w formie najostrzejszej, czy też poprzestać należy na tem, co właśnie wczoraj uczyniono. Różne zdania o tem będą niezawodnie i w kraju.

Koło polskie przed opuszczeniem sali obrad złożyło przez usta hr. Baworowskiego oświadczenie, które w treściwy sposób ujęło wszystko, co w danej chwili wypowiedzieć można było. Zapewne, że deklaracya ta zdziwi niejednego, który po ostatniej uchwale Koła polskiego powziętej pod wrażeniem krzywdy brzeskiej oczekiwał może czego innego. Trzeba jednak wysłuchać tych, którzy powiadomieni o najmniejszych szczegółach wydarzeń pozakulisowych zapewniają, że świadomość niebezpieczeństwa grożącego krajowi, nie pozwoliła im zająć stanowiska innego, bo w poczuciu odpowiedzialności nie mogli odrzucić a limine zapewnień otrzymanych z kół miarodajnych, że wyrządzona Polakom krzywda będzie naprawiona.

Nie pozostały nadto bez wpływu wiadomości nadchodzące z Królestwa Polskiego, do których reprezentacya polska w Wiedniu zastosować się musiała.

Głosowanie nad prowizoryum budżetowem stało się punktem wyjścia wewnętrznego przeobrażenia w Kole polskiem, w którem mimo pozornej solidarności tkwiło wiele fermentów. W powrót socyalno-demokratów do Koła polskiego nikt nie wierzy. — W chwili obecnej jednak silniej, niż kiedykolwiek nawołuje obowiązek do jedności i karności, bo tylko w tym wypadku zdoła Koło osiągnąć pozytywne rezultaty.

— ag. —

Zjazd stron. katolicko-ludowego.

Tarnów, 12 marca 1918.

W poniedziałek bieżącego tygodnia — jak to już krótko doniesiono — odbył się w Tarnowie pierwszy, konstytuujący, zjazd delegatów stronnictwa katolicko-ludowego. Przybyło koło tysiąca przedstawicieli włościaństwa, duchowieństwa i inteligencyi z całego obszaru dyecezyi tarnowskiej oraz grono gości z dalszych części kraju. Jeżeli się uwzględni obecne bardzo wielkie utrudnienia komunikacyjne i ogołocenie wsi z ludności męzkiej, to trzeba stwierdzić, że organizatorzy zjazdu odnieśli niewątpliwy sukces.

Obrady zjazdu rozpoczęły się po nabożeństwie w kościele katedralnym. Zagaił je prezes komisyi organizacyjnej ks. prałat Wł. Chendyński krótkiem przemówieniem, w którem przedstawił dotychczasowy rozwój akcyi zmierzającej do utworzenia stronnictwa katolicko-ludowego, podkreślając wielkie powodzenie organu całego ruchu, którym jest redagowany przez prof. ks. Dra Lubelskiego tygodnik „Lud katolicki", którego nakład dochodzi 50 tysięcy egzemplarzy.

Następnie dokonano wyborów prezydyum, poczem ks. kanonik A. Albin z Chełmu w dłuższym referacie uzasadniał potrzebę stronnictwa katolicko-ludowego. Wywody swoje zakończył przedstawieniem czterech rezolucyi, z których pierwsza zwraca się z prośbą do wszystkich XX. Arcybiskupów i Biskupów całej Polski, aby raczyli w dyecezyach swoich zarządzić jak najrychlej organizacyę katolików, celem stworzenia wielkiego stronnictwa katolickiego; druga wyraża hołd Ojcu św., Benedyktowi XV, za jego starania pokojowe i miłość dla narodu polskiego; rezolucya trzecia wyraża hołd dla ks. Biskupa tarnowskiego za jego pracę i oddanie się ludowi; rezolucya czwarta uznanie dla redakcyi „Ludu katolickiego".

W dalszym ciągu ks. Dr Lubelski przedstawił program i statut organizacyjny stronnictwa. Zasadnicze punkty programu opiewają:

I. Uznajemy, że religia katolicka jest jedynie prawdziwą i że jej zasadami należy się kierować nietylko w życiu prywatnem, ale i publicznem. — Zadaniem naszem będzie przepiękne zasady Chrystusa wprowadzać w życie publiczne i bronić praw Kościoła środkami i sposobami, jakie nam nakazuje Kościół i miłość chrześcijańska — potępiamy jednak stanowczo wszelkie prześladowanie ludzi dla ich przekonań religijnych.

II. W sprawach narodowych i politycznych domagamy się i pracować, przyrzekamy nad powstaniem wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza.

Pracować przyrzekamy nad podniesieniem w Ojczyźnie naszej oświaty, rolnictwa, rękodzieła, handlu i przemysłu, nad zgodą wszystkich stanów w narodzie, nad zaprowadzeniem sprawiedliwych praw dla wszystkich. W szczególności domagać się będziemy, by lud włościański i robotniczy, jako najliczniejsza warstwa w narodzie, miał należne sobie prawa i odpowiedni wpływ na rządy. Wychodząc z zasady, że uciskanie jednego narodu przez drugi jest bezprawiem, będziemy wobec narodów w Ojczyźnie naszej żyjących kierować się sprawiedliwością.

Po dyskusyi, w której zabierało głos kilkunastu delegatów podnoszących zgodnie potrzebę stronnictwa katolicko-ludowego, program i statut organizacyjny jednomyślnie przyjęto.

Z kolei prof. Dziama wygłosił referat o obecnym stanie sprawy polskiej, poczem poseł Dr Matakiewicz odczytał rezolucye, wśród oklasków uchwalone, w których zjazd protestuje uroczyście przeciw oderwaniu Ziemi Chełmskiej i Podlasia oraz żąda wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza.

Ostatnim referentem był Dr Zbyszycki, który mówił o potrzebach rolnictwa krajowego, a zakończył szeregiem rezolucyi dotyczących najważniejszych kwestyi racyonalnej gospodarki, produkcyi i handlu na wsi polskiej.

Potem dokonano wyborów do Rady naczelnej stronnictwa składającej się z 60 przedstawicieli włościaństwa, duchowieństwa i inteligencyi. Skład prezydyum Rady już podaliśmy. Prezesem wybrano posła Jana Potoczka.

W końcu przemówił jeszcze gorąco reprezentant stronnictwa katolicko-narodowego na Śląsku Cieszyńskim prof. ks. Brzuska, prosząc, by społeczeństwo polskie w Galicyi nie zapominało o tej dzielnicy Polski, która szczególnej pomocy i poparcia potrzebuje, oraz wyraził życzenie, by w wolnej, zjednoczonej Polsce nie brakło również Śląska Cieszyńskiego. Przemówienie to zostało entuzyastycznie przyjęte.

Zamykając obrady zjazdu przewodniczący poseł Maciuszek wezwał wszystkich obecnych do dalszej energicznej pracy nad rozwojem stronnictwa nie tylko w dyecezyi tarnowskiej, lecz w całym kraju.

Przebieg zjazdu świadczył o niewątpliwym sukcesie, jaki odnieśli organizatorzy powstającego stronnictwa, a świadczy przedewszystkiem o istotnej potrzebie, aby powstało. Skoro w tych niełatwych czasach udaje się zgromadzić zjazd tak liczny i poważny, to dowód chyba, że myśl kiełkuje z głębi i ma skąd czerpać soki. Zyska też ona po zjeździe z pewnością nowych zwolenników, których szeregi będą rosły.

Wobec tego i wobec rozwoju organu stronnictwa, sfery polityczne kraju będą musiały coraz baczniej liczyć się z tym nowym prądem, który może poważnie zaciężyć na stosunkach naszych, zwłaszcza przy nowem układaniu się ich w najbliższej przyszłości. Trzeba dodać, że w sąsiednich obszarach Królestwa ruch ten znajduje sympatyę i oddźwięk. Bratni organ „Ludu katolickiego", „Ojczyzna", wydawana w Kielcach, a redagowana przez ks. Błaszczyka, zyskuje sobie licznych czytelników. Zapewne i tam obudzi się wkrótce ruch organizacyjny podobny, jak w tarnowskiem, zwłaszcza, że popychają ku temu zbliżone do galicyjskich stosunki partyjne.

Skandal w przemyśle wojennym w Niemczech.

Coś się psuje w państwie — bojaźni Bożej i wszelkiego porządku. W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego omówiono właśnie sprawę, która rzuciła jaskrawe światło na praktyki niemieckiego przemysłu wojennego, tuczącego się wywołaną przez wojnę nędzą ludzką, jak tuczą się hyeny i szakale na trupami zasłanych pobojowiskach. Praktyki te, odsłonięte teraz na kilku przykładach, z których mianowicie jeden, odnoszący się do znanej powszechnie fabryki automobilów i motorów Daimlera w Sztutgarcie, potwierdzają w zupełności to, czego się ogólnie domyślano, o czem przebąkiwano w prasie i w opinii niezależnej, lecz na co dotąd nie miano pozytywnych dowodów, mianowicie, że pracujący dla armii i wojny t. zw. ciężki przemysł dla tego tak gorąco popiera przedłużającą wojnę w nieskończoność politykę bezbrzeżnych aneksyi, dla tego za pomocą stojących na jego usługach stronnictw szowinistycznych i skorumpowanej przez niego prasy, systematycznie wykupywanej lub subwencyonowanej nie tylko w Niemczech, ale i w Austryi — aby podtrzymać szał wojenny jaknajdłużej i w ten sposób zabezpieczyć sobie dalszą produkcyę materyałów wojennych celem napychania kieszeni właścicieli i pensyonarzy tego szlachetnego procederu kosztem cierpiącej ludzkości.

Teraz są nareszcie dowody na to, że przemysł wojenny niemiecki uprawia na państwie i narodzie najhaniebniejszą lichwę i że grozi strajkiem, gdy władza wojskowa nie chce we wszystkiem ulegać jego rabunkowej presyi. Gdy na państwie, a więc na podatkującej ludności w Niemczech ciąży obecnie dług wojenny w monstrualnej wysokości 120 miliardów, część przemysłu wojennego, ta która żyje z wojny, tonie wręcz w złocie w najistotniejszem tego słowa znaczeniu.

Oto dowód.

Fabryka Daimlera wypłaciła w r. 1909 dywidendę w wysokości 8%, w 1916 roku 35%. Akcye jej, które w roku 1911 notowano po 228 mr., notuje się obecnie, jak stwierdzono w komisyi budżetowej parlamentu, po 1.500 mr. Nawet ten horendalny wzrost dywidend i akcyi nie daje jeszcze należytego wyobrażenia o zyskach tej fabryki. Dla ukrycia części lichwiarskich zysków, układano fałszywe bilanse, podniesiono nominalnie kapitał zakładowy z 8 na 32 miliony, to znaczy nie wpłacono go, tylko przepisano go z zysków, aby powstrzymać zbyt podpadająco rosnącą wysokość dywidend i kursu akcyi, układano dla wojskowej komisyi znawczej fałszywe kalkulacye kosztów produkcyi, podawano wyższe płace, aniżeli je płacono robotnikom i personalowi, do kosztów własnych doliczano 178% i nie wahano się w ostatnim czasie żądać od władzy wojskowej ponownie podwyższenia ceny do 50%. Gdy ministerstwo wojny wzbraniało się płacić tę lichwiarską cenę, dyrektor fabryki Daimlera, radca komercyalny Berge, zagroził ograniczeniem produkcyi: przez zniesienie nocnej szychty pracy. Teraz dopiero wyczerpała się cierpliwość władzy wojskowej, która w końcu zeszłego tygodnia zaprowadziła nad fabryką nadzór wojskowy, a obok postępowania sądowego, jakie wdrożono, zajął się parlament, na razie tylko jego komisya budżetowa, tą cuchnącą sprawą, która od razu wyrosła do rozmiarów prawdziwego skandalu, ponieważ podobne stosunki wykryto już i w fabryce szambelana v. Behra i w fabryce Philippi'ego w Wiesbadenie, a zanosi się na zdemaskowanie równie lichwiarskich praktyk wielu innych fabryk, żyjących z wojny dla wojny i dla ich właścicieli, dyrektorów i akcyonaryuszy, mianowicie, że wobec oburzenia, jakie te skandaliczne wypadki wywołały w opinii i w parlamencie, rząd będzie musiał poddać dokładnej rewizyi stosunki wszystkich przedsiębiorstw wojennych.

Pokazało się też, jak niedostateczną była ingerencya odbierających towar od dostawców materyałów wojennych funkcyonaryuszy wojskowych i wojskowych komisyi dla badania cen, jak mało wyznaczeni do załatwiania milionowych interesów oficerowie mieli zmysłu kupieckiego i pojęcia o rzeczy, skoro, jak w przypadku fabryki Daimlera, wierzyli przez lata całe, że ona pracuje z zyskiem tylko 10%, podczas gdy teraz wydało się, że ona „wypracowywała" sobie 178%, a miała jeszcze czelność żądać nowego podwyższenia o 50%. To też nie dziwić się, że gdy automobil wojskowy w Ameryce kosztuje, jak stwierdzono w komisyi budżetowej parlamentu, 5000 mr., fabryka Daimlera kazała sobie za wyrób tej samej jakości płacić 15.000 mr. i żądała jeszcze podwyższenia tej niesłychanej ceny o 50%, w razie zaś nieuwzględnienia tego żądania groziła ograniczeniem produkcyi, czyli strajkiem! Obliczono też, że fabryka Daimlera przy produkcyi 500 motorów miesięcznie zarabiała, nawet bez żądanego świeżo podwyższenia 50-procentowego, za ten jeden artykuł swej produkcyi 48 milionów w jednym roku!

To nie jedna taka fabryka niemiecka, ciągnąca z wojny tak szalone zyski. Nie zaprzeczono w komisyi budżetowej zdaniu, że ten przykład korsarstwa, uprawianego przez ciężki przemysł, jest t y p o w y m, i że byłoby „przewrotnością mniemać, iż sprawa Daimlera jest tylko wyjątkiem". Skandal ten zatoczy szerokie koła i pozwoli opinii publicznej zajrzeć za kulisy praktyk całego przemysłu wojennego w Niemczech, przyczem dowodnie się pokaże, skąd płyną owe miliony na propagandę wszechniemiecko-aneksyonistyczną w Niemczech i nie tylko w Niemczech. Wszak firma Daimlera ma swoją siedzibę także w Austryi, w owym tak miłym dla nas w ostatnich czasach Wiedniu, wszak i w monarchii habsburskiej znajdują się odnogi ciężkiego przemysłu niemieckiego, wszak i tu prądy wszechniemiecko-aneksyonistyczne coraz zuchwalej podnoszą głowę i nawet w Izbie panów wiedeńskiej słyszy się mowy żywcem zapożyczone z haseł aneksyonistycznych, antypolskich i antysłowiańskich, jakie rozbrzmiewają na zebraniach „Vaterlandspartei", „Alldeutscher Verband" lub „Ostmarkenverein" w Niemczech. Wszak i tu głośno się mówi o jednostkach, fabrykach, przedsiębiorstwach i organizacyach, które miliony na miliony zarobiły na nędzy ludzkiej, spowodowanej wojną, a które prym trzymają wwrzasku pseudopatryotycznym, mającym stabilizować wszechrządy niemczyzny, choćby państwo, które żyć może tylko na fundamencie równości wszystkich narodów, pójść miało w strzępy!

Skandaliczne praktyki ciężkiego przemysłu wojennego, żywiącego przedłużający wojnę ruch szowinistyczno-aneksyonistyczny, bodaj zatrzymały się u słupów czarno-biało-czerwonych.

Fr. Sal. Krysiak.

Z agitacyi żydowskiej.

Żydzi konsolidują się.

W sferach żydowskich w Warszawie wyłonił się ważny projekt konsolidacyi. Wszystkie partye polityczne mają utworzyć rodzaj wspólnej komisyi ze swych przedstawicieli. Ciało to ma występować imieniem ogółu żydowskiego w Polsce — Królestwie. Organizacya ta ma utrzymywać ścisły związek z niemieckiem „Zjednoczeniem organizacyi żydowskich, w celu obrony praw żydów na wschodzie“. Zjednoczenie to obejmuje wszystkie odłamy żydowstwa w Niemczech, od asymilatorów do syonistów.

Do tego samego zapewne odnosi się komunikat, ogłoszony przez pisma warszawskie w sprawie zgromadzenia 50 przedstawicieli różnych partyj żydowskich, jakie odbyło się w gminie żydowskiej w Warszawie. Na zebranie przybyli syoniści: Raalte z Hagi i Sobernlein z Berlina. Jeden z nich oświadczył, że celem zebrania jest utworzenie centralnego komitetu udzielania pomocy żydom. Dla opracowania programu przyszłego komitetu wybrano komisyę, w której skład weszli przedstawiciele następujących grup i stronnictw żydowskich: 1. ortodoksów, 2. chasydów, 3. konserwatystów nienależących do obu grup pierwszych, 4. asymilatorów, 5. neo-asymilatorów, 6. żydów niezawisłych, 7. syonistów, 8. syonistów konserwatywnych, 9. socyalistów z grupy im. Grossera, 10. syonistów-robotników, 11. innych socyalistów żydowskich.

Żydzi i Ukraina.

Podawaliśmy już morały, jakie prawiła prasa żargonowa warszawska Polakom z okazyi traktatu brzeskiego, grożąc im, że gdyby nie zachowywali się „odpowiednio“ względem żydów w Królestwie, to żydzi potrafią w Chełmszczyźnie zapisywać się na Ukraińców. Obecnie „Hajnt“ występuje w sprawie Ukrainy z takimi wywodami:

Od zagadkowej przyszłości Ukrainy zawisł także los paru milionów żydów, zamieszkałych na Ukrainie, którzy niespodziewanie otrzymali nową ojczyznę. Nie trzeba zaprzeczać, że wśród większej części żydów niema patryotyzmu ukraińskiego. My, żydzi, mamy liczne obrachunki z Ukrainą. Mamy dosyć bolesnych wspomnień stamtąd, a przeciętny żyd, który czuł zawsze, że stoi duchowo wyżej od chłopa małoruskiego i mieszczanina, nie tak łatwo przyzwyczai się do myśli, że Ukraina jest państwem, ukraińszczyzna językiem, a „kobzar“ kulturą. Lecz razem ze wzrostem ukraińskiej swoistości i kultury, prawdopodobnie zmieni się także stosunek do żydów.

...Tymczasem dzieje się tam dobrze z żydami. Okrzyk: „Proletaryusze wszystkich krajów“, albo, jak ukraińcy mówią: „Hołodrańcy wsiecho świta skupaltesia w odnu kupu!“ — rozlega się jeszcze mocno nawet wśród tych, którzy walczą przeciw bolszewikom. Tymczasowo jeszcze sami Ukraińcy nie są rzetelnymi gospodarzami i czują się sami trochę, jak „hołodrańcy“, którzy mają urządzić nowe gospodarstwo.

Żydowski rozum i spryt bardzo im się tu przyda, żydowskie poparcie będą musieli mieć bezwarunkowo przy budowie nowego państwa i prawdopodobnie będą — i będą musieli przyjaźnić się z żydami. Żydowskie zarobki na Ukrainie będą nawet musiały bezwarunkowo zmienić się radykalnie. Chochoł, który dotąd zdejmował lichtarze ze stołu u żydów w sobotę (kiedy im tego czynić nie wolno), który kłaniał się każdemu żydowi w kapeluszu i chodził po kieliszek wódki i bułkę na żydowskie wesele, już nie będzie takim chochołem, lecz Ukraińcem, a cała fizyognomia handlu żydowskiego i stosunku do chłopów prawdopodobnie zmieni się całkowicie. Lecz niechaj nas to nowe nie przerazi. W dobrych warunkach żydzi chętnie zmienią dotychczasowy tryb życia na Ukrainie na uczciwe i zdrowe życie.

„Patryotyzm ukraiński“, którego brak łakuje na razie „Hajnt“, znajdzie się niezawodnie na czas wśród żydów tamecznych. Gdzie dobrze, tam ojczyzna. A zresztą nieuporządkowane stosunki ukraińskie odpowiadają wybornie żydom, którzy potrafią z nich wyciągnąć dla siebie jak największe korzyści. Za cenę taką warto będzie zostać Ukraińcem.

Protesty wsi polskich.

W Jasienicy. Rano odbyło się nabożeństwo błagalne z okolicznościowem kazaniem, popołudniu wiec parafialny. Uchwalono protest i złożono ślubowanie. Składka na szkoły i kościoły w Ziemi Chełmskiej przyniosła 360 K 45 gr.

Niegowić. Zebranie w Czytelni zagaił ks. kanonik Kazimierz Buzała. Dyr. szkoły p. Michał Krawecki wyjaśnił czem są Ziemie: Chełmska i Podlaska, a b. uczeń szkoły niegowickiej Franciszek Piotrowski zachęcał lud do wytrwania w pracy nad zjednoczeniem Ojczyzny. Na zakończenie złożono ślubowanie.

Regulice, Grojec (ad Alwernia) i Nieporaz. Wszystkie te gminy uchwaliły jednobrzmiący protest. Zebranie zagaił ks. proboszcz Sidziński, zaś Dr Bednarski przedstawił sprawę rozbiorów Polski i układ brzeski. Naczelnik stacyi Reimschüssel zachęcał wszystkich do zgody i organizowania się. Protest, podpisany przez Rady gminne wysłano do Koła polskiego. Obchód zakończono odśpiewaniem pieśni polskich.

W Tarnowcu obok Jasła odprawił miejscowy ks. proboszcz uroczyste nabożeństwo błagalne o odwrócenie nieszczęścia, grożącego naszej Ojczyźnie. W czasie nabożeństwa zbierano składki na zniszczone kościoły i na szkoły w Chełmszczyźnie. Po południu odbył się wiec narodowy, [illegible] rym uchwalono założyć uroczysty [illegible]

W Borzęcinie (pow. Brzesko). Przed południem odbyło się nabożeństwo. Popołudniu pięciotysięczny tłum zgromadził się przed szkołą, gdzie przemówił włościanin P. Solak. Następnie odbył się pochód do drugiej szkoły, położonej przy końcu wsi. Tam przemawiali ks. Teofil Stawarz, p. Paweł Staśko i p. Purchlanka. Włościanin J. Rogóż odczytał protest. Podczas przemówień lud szlochał nad niedolą unitów i... swoją. W obchodzie brało udział samo prawie włościaństwo. Charakterystyczne, że nikt ich nie organizował. Sami utworzyli sobie banderyę z kilkudziesięciu Krakusów, ubrali się w stroje narodowe, śpiewali w pochodzie i potem po domach patryotyczne pieśni.

Raba Wyżnia. Obchód odbył się uroczyście. Po nabożeństwie wypowiedział porywające kazanie ks. wikary. Potem pod gołem niebem, na mrozie, odbyło się zgromadzenie ludu z całej parafii. Przemawiał pięknie chłop ze serca, tłomacząc historyę Polski i obecne zdarzenie. Po przysiędze na wierność Bogu i ojczyźnie wszyscy poszli do szkoły składać podpisy na proteście. Jest tych podpisów około 1.200.

KRONIKA.

ŚRODA 13 św. Patrycyi	Wschód słońca o godz. 5 59 r.
	Zachód „ „ 5·39 w.
	Długość dnia godz. 11 m. 39.

Z miasta.

POSIEDZENIE KOMITETU ZJEDNOCZONYCH STRONNICTW odbędzie się w piątek dnia 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali konferencyjnej magistratu. Na posiedzeniu złoży sprawozdanie komisya, mająca ustalić zasady i formę zbierania funduszów na cele narodowe. Sprawa wymaga istotnie najrychlejszego uregulowania. Do dnia dzisiejszego bowiem istnieją przeróżne fundusze i rodzaje składek, co w rezultacie rozprasza tylko energię społeczeństwa i osłabia gotowość do ofiar. Spodziewać się należy, że rozbieżne inicyatywy i zabiegi znajdą wreszcie wspólne łożysko.

WZRUSZAJĄCE OFIARY. Komitet Książęco-Biskupi otrzymuje często wraz z datkami listy, wzruszające swą prostotą i tkliwością. Dwa z nich, które dostały się do naszych rąk, zamieszczamy poniżej. Jeden pochodzi od dwóch małych dziewczynek, a opiewa tak:

„Najlitościwszy Książe Biskupie! Ja i moja siostrzyczka, Hania, wyrzekłszy się podarku gwiazdkowego, ofiarujemy pieniądze na niego przeznaczone, dla K. B. K. dla biednych dzieci w kwocie 30 koron. Podarku tego nie żałujemy, gdyż wiemy, że czynimy dobry uczynek. Chętnie dałybyśmy więcej, lecz nie mamy pieniędzy. M. K.“

Drugi list pochodzi od pewnego piekarza, służącego obecnie przy wojsku, a przebywającego teraz w Dorna Watrze na Bukowinie. Zawiera on dużo wzruszającego sentymentu i szczerości. Oto on:

„Proszę przyjąć 100 koron, którem posłał przez jednego urlopnika na ubogie polskie dziatki, bo tylko te niewinne dziateczki mogą nam uprosić nietylko pokój, ale i Polskę od morza do morza, a i za mnie może powiedzą jedno „Zdrowaś Marya“.

Ubogi piekarz R. P.

ZNOWU NIEMA CHLEBA, a piekarń krakowskich wogóle nie otwarto. Zapasy, jakie posiada magistrat, nie wystarczą nawet na dwa dni. Nie nadeszły bowiem obiecane 4 wagony mąki „przeznaczone“ dla Krakowa. W razie, gdyby jednak, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, bo tylko na tem można dziś budować — wagony te powędrowały, chleb będzie wydany we czwartek na dwa dni, t. j. na czwartek i piątek b. tygodnia.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO donoszą: Dzisiaj po raz jedenasty „Zawód“ M. Szukiewicza, cieszący się niesłabnącem od premiery powodzeniem, dzięki świetnym kreacyom pp. Jarszewskiej i Jednowskiego. W roli Głodniewicza wystąpi, w zastępstwie red. Zelwerowicza, który wyjechał na urlop, p. Jan Kucharski. Jutro „Głuszec“ Krzywoszewskiego.

Z TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ komunikują: Dzisiaj koncert Ignacego Manna, który odśpiewa arye ze „Strasznego dworu“, Cawatina z „Hugonotów“, słynną pieśń ze „Śpiewaków norymberskich“, aryę: Eleazora z „Żydówki z Polski“, „Cyganeryi“, oraz Galla pieśń Błędnego rycerza. Akompaniować będzie prof. Wanda Kowalska, zaszczytnie znana pianistka lwowska.

Jutro wieczorem wznowienie świetnego wodewilu K. Kramłowskiego — „Ślubów dębnickich“, które w obecnem wystawieniu i operetkowej obsadzie będą właściwie premierą tej sztuki. Nazwisko znanego autora nie potrzebuje reklamy zapowiadając istotnie atrakcyjny nabytek dla repertuaru naszej sceny ludowej. „Śluby dębnickie“ powtórzone będą w piątek i niedzielę wieczór b. tygodnia.

BLATT I LANGROCK, dwaj handlarze krakowscy, zostali aresztowani za niedozwolony eksport środków żywnościowych z kraju. Urząd nadzoru nad obrotem środkami żywnościowymi stwierdził, że zajmują się oni wywozem na wielką skalę grochu i fasoli. Posługiwali się wojskowymi papierami przewozowymi. Obaj, odstawieni do sądu karnego, wzbraniają się wskazać miejsce, gdzie ukryli niewysłano jeszcze zapasy, w ilości kilkunastu wagonów. Więc Kopel Blatt i Langrock Salomon mogą, jak się okazuje, trudnić się masowym eksportem z Galicyi — a nawet przychwyceni, mogą jeszcze okazywać „niezłomność“ charakterów. Byłoby ciekawem dowiedzieć się, co dodaje im takiej pewności siebie.

KRADZIEŻE NA DWORCU KOLEJOWYM stały się istną plagą, zwłaszcza włościan, aprowizujących z takim trudem Kraków w tą szczupłą ilość jarzyn i nabiału, jaka się jeszcze pojawia. Onegdajszej nocy znowu „wywłaszczył“ złodziej włościanina Bałosa z Makowa z kilkudziesięciu koron gotówki. Możeby policya zwróciła baczniejsze oko na rzezimieszków, operujących na dworcu.

NA ŚWIĘCONE DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY. W sali Saskiej przy ul. św. Jana odbędzie się we czwartek 14 b. m. o godz. 7 i pół wieczór koncert z udziałem pp.: Marek-Onyszkiewicz, Zofii Połedniak, Wolanka, Zudara, Bulandy, Rdzawicza. Dochód na Święcone dla chorych żołnierzy szpit. rez. 5. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

ŁAŹNIA LUDOWA przy ul. Karmelickiej l. 49, otwartą będzie we czwartek po południu, a w piątek i sobotę przez cały dzień.

Z Polski i ze świata.

ARESZTOWANIE ZA PIOSENKĘ. Z Warszawy donoszą: Onegdaj po przedstawieniu w kabarecie „Mirage“ aresztowała policya niemiecka artystę kabaretu Lina, kierownika artystycznego Boczkowskiego i artystkę p. Orwidową za rzekome wyszydzanie władz okupacyjnych w... piosenkach. Chodziło o popularną obecnie na bruku warszawskim piosenkę o handlarce żołnierzami — zabawkami, która, zachwalając swój towar, woła: „O kup pan to!“ W piosence tej policya niemiecka dopatrzyła się — obrazy okupanta.

LOS MUZYKANTÓW WARSZAWSKICH. Wobec nałożenia w Warszawie stosunkowo wysokiego podatku od muzyki po kawiarniach, większość właścicieli zakładów restauracyjno-kawiarnianych postanowiła skasować je u siebie. Skutkiem tego oprócz pracowników cukierniczych, także wielu muzykantów znajduje się teraz w Warszawie bez chleba.

„MONTE CARLO“ NA ULICY ORLEJ. „Moment“ opisuje szulernię istniejącą przy ul. Orlej w Warszawie, „małe Monte Carlo“, na którego czele stoi „prezesowa“ i gdzie dla przegrywających urządzona jest wygrywające na zakończenie „premium“ w postaci zwrotu części przegranych. W tej szulerni, gdy kto przegrywa gotówkę, przyjmują od niego na zastaw różne części ubrania. Niedawno przegrał tam ktoś 20.000 marek i prawie całą garderobę. Szulernię tę, działającą pod firmą jakiejś „instytucyi społecznej“, władze już raz zamknęły, ale obecnie funkcyonuje ona znowu i unieszczęśliwia co wieczór dziesiątki ludzi.

BOLSZEWIK W TRAMWAJU. Warszawski „Przegląd Poranny“ opowiada o jakimś osobniku w rosyjskim płaszczu wojskowym i wysokiej papasze, który, otrzymawszy w tramwaju na ul. Leszno bilet, począł go niszczyć; gdy jadący zwrócili uwagę gościa w papasze, że bilet w zasadzie należy chować dla przedstawienia go kontrolorowi, ten odrzekł lekceważąco po rosyjsku:

— U nas w Rosyi, jak kontrolor wchodzi do tramwaju, to go się wyrzuca.

Przeciw propagandzie bolszewickich zwyczajów zaprotestowała tak energicznie publiczność, że miłośnik maksymalizmu wyskoczył w biegu z tramwaju.

PASEK NA OLEJ RYCYNOWY. W warszawskiej „Gazecie Narodowej“ czytamy: W ostatnich czasach wznowiono pasek na olej rycynowy, na którym paskarze, mający zapasy, już porobili majątki. Do jednego z takich paskarzy przybył faktor i oświadczył, że ktoś w cukierni oczekujący, chce kupić 2 bańki oleju po wysokiej cenie. Paskarz zabrał bańki i udał się z faktorem do wskazanej cukierni. W drodze zatrzymał ich jakiś człowiek elegancko ubrany, który przedstawił się jako agent policyi kryminalnej i chciał ich aresztować. Faktor oświadczył, że on sam pójdzie z bańkami, a adres paskarza „agent“ zapisał i kazał mu się zaraz udać do policyi. Gdy potem właściciel rycyny zjawił się w policyi, okazało się, że wcale niema takiego agenta i że faktor był w zmowie z owym człowiekiem. Paskarz oblicza wartość rycyny na 1.000 marek.

ŁÓDŹ BEZ CIASTEK. Rozporządzeniem prezydyum policyi od dnia 1 marca nie wolno w Łodzi wypiekać wcale ciastek. Wszystką mąkę, znajdującą się na składzie, cukrownicy musieli zwrócić centrali zbożowej, na wypiek chleba dla chorych. Podobno zamiast ciastek, ludność ma otrzymać w pewnych okresach czasu ciasto „pszenne“ (naturalnie wojenne). (kl.)

PODZIĘKOWANIE. Na pogorzelców w Szczawnicy zebrano z ofiar w gotówce 6928 K 28 h. Prócz tego uzyskano znaczną pomoc w drzewie budulcowem.

Powyższą kwotę rozdzielił komitet, w porozumieniu z miejsc. Radą gminną, pomiędzy pogorzelców jak najsumienniej, uwzględniając przedewszystkiem najbiedniejszych.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, w szczególności zaś Czcig. Delegacyi K. B. K. w Tarnowie, JWP. hr. Stadnickiemu w Nawojowej, oraz Św. c. k. Starostwu w Nowym Targu za wydatniejszą pomoc, składa komitet niniejszem publiczne podziękowanie: „Bóg zapłać“. Ks. Józef Put, proboszcz.

WIĘCEJ TAKICH! Z Regulic donoszą nam, że tamtejsza nauczycielka p. Stefania Gatlikówna zorganizowała wiejskie dziewczęta w liczbie około 80 (wszystkie ponad 16 lat) i uczy je śpiewu kościelnego na 2 głosy. Po raz pierwszy chór wystąpił na Pasterce — następnie w każdą niedzielę i święta. Wprost uwierzyć trudno, żeby dziewczęta wiejskie potrafiły tak ślicznie śpiewać. Oby nauczycielstwo nasze w każdej wiosce takie chóry zakładało!

ZAMKNIĘCIE PISM ŻYDOWSKICH W ROSYI. „Petit Parisien“ donosi, że w Moskwie i Petersburgu zamknięte zostały wszystkie pisma hebrajskie i żargonowe, a wydawców uwięziono.

„SWOJE“ MYDŁO I „SWÓJ“ RĘCZNIK. Salony fryzyerskie w Pradze i w Wiedniu mają, na skutek porozumienia się swych korporacyj, wydać „obwieszczenie“ pod adresem swojej klienteli, aby każdy z nich przynosił do golenia swoje mydło, ręcznik i serwetę. Kto fryzuje sobie włosy, ma też przynieść spirytus denaturowany. Przymusu tego nie odczują tylko ci, którzy ze względów hygienicznych już przedtem posługiwali się „swojem“ mydłem i „swoim“ ręcznikiem.

CZY ZWIERZĘTA ŚMIEJĄ SIĘ I PŁACZĄ? Naturaliści odpowiadają na to pytanie twierdząco. Jak wiadomo, dwie rzeczy są konieczne do wywołania śmiechu u człowieka: właściwe mięśnie twarzy, oraz wrażenie lub myśli, które powodują kurczenie się tych mięśni. Otóż niektóre zwierzęta posiadają oba te warunki. Przedewszystkiem należy tu wymienić [illegible], które nietylko umieją się śmiać, ale i uśmiechać. Orangutan w londyńskim ogrodzie zoologicznym okazywał wielką radość, jeżeli udało mu się pocieszny skokami i figlami rozśmieszyć widzów. Psy mają dwojaki uśmiech: wesoły i złośliwy; starają się one nieraz zabawić swoich panów i doznają wielkiej przykrości, jeżeli im się to nie powiedzie. Umieją też brać udział w ogólnej wesołości i z wielkim zapałem podzielają zabawy dzieci, dokazując z niemi na równi. Nikt jednak nie umie się tak śmiać, jak papuga, zwłaszcza, kiedy wypłata jakiego figla; słysząc ją z drugiego pokoju, możnaby przysiądz, że to człowiek się śmieje. Naturalista White zachwyca się uśmiechem dzięcioła. Sroka także potrafi się śmiać tak wesoło i serdecznie, że mimowoli każdy musi jej zawtórować. Niektóre jaskółki, wyrządziwszy psotę kotowi, wydają świergot, podobny do śmiechu dziecięcego. W Afryce żyje gatunek hyeny, zwanej „śmiejącą się hyeną“, ponieważ krzyk jej podobny jest do śmiechu kobiety. Z tego samego powodu zimorodka australskiego nazywają „śmieszkiem“. Livingston wspomina o afrykańskim ibisie brunatnym, którego głos przypomina wybuch śmiechu.

Jeżeli niektóre zwierzęta mają możność objawiania swojej wesołości, to daleko ich więcej posiada przyrząd do wylewania łez. Pies, koń, niedźwiedź, szczur, gazella, sarna, słoń, osieł, muł, szampans, mandryll, nistiti, saki i inne małpy, bydło rogate, wielbłąd i żyrafa potrafią płakać, objawiając w ten sposób żal i boleść. Papuga nie roni łez, ale umie szlochać, Szampans płacze z obawy kary, nistiti ze strachu, słoń, schwytany do niewoli, z żalu i upokorzenia, szczur złapany w pułapkę z rozpaczy, podobnie sarna, doścignięta przez myśliwych. Nieraz widziano na pustyni łzy toczące się z oczu wielbłądów, umierających z pragnienia. Muł zraniony będzie płakał z bólu. Żyrafa ugodzona kulą wylewa łzy rzęsiste. Gordon Cumming widział konającego słonia płaczącego rzewnie. Szczur, na widok utopionego potomstwa, obciera sobie oczy przedniemi łapkami.

PRANIE W ZIEMNIAKACH. P. Albinowska, autorka „Domu oszczędnego“ podaje następujący przepis na pranie bielizny w ziemniakach, zupełnie bez mydła: Bieliznę moczy się przez 12—15 godzin w miękkiej wodzie, poczem się ją wykręca i wkłada do ciepłej wody na 2—3 godzin. Dobrze opłukane i wymyte ziemniaki uciera się na tarku i tym gąszczem, tak jak mydłem, naciera się bieliznę i pierze, jak zwykle. Gdyby brud zaraz nie puścił, pociera się i pierze tak samo powtórnie, poczem bieliznę przepłukuje się w zwyczajnej, miękkiej letniej wodzie i farbkuje.

Zawiadomienia i komunikaty.

REKOLEKCYE FRANCUSKIE wielkopostne, pod przewodnictwem O. Redemptorysty, w kaplicy Ks. Ks. Misyonarzy na Kleparzu w Krakowie, ul. św. Filipa, odbywać się będą przez trzy dni, mianowicie dnia 17, 18 i 18 b. m. W uroczystość św. Józefa o godz. 9 rano Msza i Komunia św.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę 13 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w domu własnym (ul. Radziwiłłowska 4) posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym dalszy ciąg posiedzenia poprzedniego z wykładami doc. Dra Zubrzyckiego, Dr Radwańskiej i prof. Dra Rosnera.

Z KRAK. TOW. OGRODNICZEGO. We środę 13 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Tow. rolniczego (plac Szczepański l 8) posiedzenie miesięczne. P. Stefan Ziobrowski wygłosi odczyt „O rozmnażaniu się roślin“, poczem odbędzie się rozlosowanie kwiatów doniczkowych.

ODWOŁANIE ODCZYTU. Zapowiedziany na czwartek d. 14 b. m. odczyt ks. prof. Michalskiego nie odbędzie się.

ZEBRANIE PAŃ MIŁOSIERDZIA św. Wincentego a Paulo odbędzie się dziś, t. j. we środę, u SS. Miłosierdzia, Warszawska l. 8. Panie odwiedzające chorych znajdą tamże bony na 4 tygodnie dla swych rodzin.

ESPERANTO. Walne zebranie członków odbędzie się we czwartek 14 b. m. w lokalu „Zakładu szczepień ochronnych“ (ul. Lubicz 34, II p.) o godz. 7 wieczorem. Biblioteka otwarta co czwartek od godz. 7—9 wieczór.

NA RĘCE TOW. PRACY NARODOWEJ KOBIET POLSKICH złożył w tych dniach Polski Związek kolejarzy z Woli Duchackiej (warsztaty) za pośrednictwem pp. Krempla i Dobrowolskiego, sumę 1787 kor. na rzecz internowanych legionistów w Huszt. Za czyn ten tak szlachetny, naśladowania godny, zasyłamy tą drogą Polskiemu Związkowi Kolejarzy serdeczne „Bóg zapłać“. 11 b. m. wyjechała od nas delegacya dla wręczenia osobiście wszystkich darów, na nasze ręce złożonych.

Za przewodn.: Henryka Zakliczyna.

Trzeci koncert Maryi Boguckiej.

W ciągu kilku tygodni musiała primadonna czeskiej opery w Pradze trzy razy pojawiać się na estradzie krakowskiej, ażeby odpowiedzieć żądaniu naszej muzykalnej publiczności, pragnącej poznać śpiewaczkę polską, znaną za granicą ojczyzny. Niedzielny koncert, urządzony na rzecz Towarzystwa PP. Ekonomek, był, jak wszystkie dawniejsze tego rodzaju, przedsięwzięciem, którego charakter artystyczny szedł w zawody z charakterem towarzyskim. Pod jednym i drugim względem wypadł wieczór pierwszorzędnie.

P. Marya Bogucka obdarzyła nas programem w wysokim stopniu zajmującym i niecodziennym. Zaczęła go rzadko słyszana arya Donny Elwiry z „Don Juana“ Mozarta, tego Mozarta, którego tak brak nowoczesnej kulturze śpiewackiej, a który jest jej warunkiem zasadniczym. Arya ta pokrywa się zupełnie z rodzajem głosu i osobistością artystyczną pani Boguckiej. Powtórzona z pierwszego koncertu arya Haendla z opery Rodelinda powinna przypomnieć operowe skarby śpiewackie twórcy Messyasza, wśród których jest rzeczy tak wdzięcznych, jak ta arya, niemało. Szczególnie wdzięczni jesteśmy p. Boguckiej za propagowanie czeskich pieśni współczesnych. Tym razem zaznajamiał koncert uroczej śpiewaczki z twórczością młodego kompozytora bratniego narodu, Indrzicha, który, będąc z zawodu nauczycielem ludowym, jest jednym z najwybitniejszych dzisiejszych kompozytorów czeskich, specyalnie zaś pieśniarzem. Z dwóch pieśni Indrzicha: Jest jako z oleandru kwiet i Zvadly kwiet, przebija się silna inwencya melodyjna i oryginalność ujęcia harmonicznego i poczucie dźwięku. Zdala od wielkomiejskiego ruchu, na wiejskiem odludziu produkuje ten interesujący talent muzyczny utwory, mające prawo obywatelstwa w całej cywilizowanej Europie. Inna pieśń czeska Karola Bendla: Maj, przypomniała tego [illegible] już prawie słowiańskiego Meyerbeera. I jeszcze jedna arya należała do czeskiej części programu, mianowicie wokalnie efektowna arya Karola Weissa z opery Bliźnięta. O tej, z dniem każdym coraz bogatszej, coraz wyżej dążącej i coraz wyższe w hierarchii artystycznej zajmującej miejsce muzyce, muzyce dzisiejszych Czech, warto pamiętać. Smetana i Dworak, czy Nowak i Janeczek, powinni zajmować w naszem życiu muzycznem miejsce obok odpowiednich sobie kompozytorów germańskich i romańskich. Rzecz jasna, że w programie p. Boguckiej nie zabrakło Moniuszki i Żeleńskiego, Karłowicza, Pankiewicza i Opieńskiego. Wykonanie całego programu po raz trzeci dowiodło, jak wybitną śpiewaczkę i artystkę daliśmy Pradze w pani Boguckiej. Nie wykazującym znużenia, pięknym, srebrzystym głosem, czarem kobiecego wdzięku, ale niemniej siłą wyrazu w śpiewie podbija p. Bogucka słuchacza. Nie dziw więc, że radujemy się na zapowiedziany w letniej operze naszej współudział pani Boguckiej i pragniemy, aby występy artystki istotnie doszły do skutku.

Zdz. Jach.

Nauka, literatura, sztuka.

Zygm. T. Nowakowski. „Wymarsz“. Nowela. Kraków 1917.

Utwór powyższy znamionuje utalentowanego autora. Bohater jego, siedmnastoletni student, wyruszający jako legionista z początkiem wojny w granice Królestwa, to nie deklamujący, papierowy ideowiec, lecz postać w każdym calu prawdziwa, życiem tętniąca. Bije od niej bezpośredniość i głębokie wniknięcie w psychę młodzieńczą. Żywym i prawdziwym jest on w chwilach oczekiwania wymarszu, gdy jeszcze nie zdaje sobie sprawy z niezmiernych trudów wojny, takim też pozostaje dalej w marszach pełnych udręczeń i dolegliwości, w bitwach i potyczkach, następnie ciężko ranny w szpitalu wiedeńskim — a wreszcie wyleczony i, mimo przeżytych, niesłychanych cierpień, ochotnie powracający w szeregi.

Nowela pisana jest bez koturnów, spoiście i zwięźle, miejscami z humorem, tak rzadkim dzisiaj przymiotem młodych naszych pisarzy. Ale pod skromnie i z realizmem przedstawionemi przygodami wojennemi, głębokim nurtem płynie wielka idea; wyczuwa się obecność tej niezniszczalności i energii narodu, w którego młodych latoroślach gra ta sama rycerska i ofiarna krew przodków, co z nieustraszonem męstwem walczyli za ojczyznę i zwyciężali. Oprócz głównej postaci wszystkie inne zarysowane w noweli posiadają te same cechy trafnej obserwacyi, szczerości i prawdy. ez.

Józef Pollak. „Tadeusz Rejtan“. Tragedya. Nakł. J. Czerneckiego. Kraków 1917.

W pięciu przejrzyście skomponowanych obrazach przedstawił autor ponurą dobę dziejową, związaną na zawsze z wiekopomnym protestem Rejtana. W sztuce przesuwają się poza osobą szlachetnego posła nowogrodzkiego postacie króla, Ponińskiego, Stackelberga, prymasa Podoskiego, Branickiego, Łętowskiego, Korsaka, Kreczetnikowa i in. Utworowi nie zbywa na scenach o silnem napięciu dramatycznem jak n. p. w akcie trzecim, przedstawiającym posiedzenie sejmu. Upadek poczucia godności narodowej, zmierzch patryotyzmu, malują dosadnie sceny przyjęcia u cześnika. Rzecz

przyta się z zajęciem aż do przesmutnych momentów obłąkania gorącego patryoty, którego władze umysłu nie zdołały przetrzymać upadku nad wszystko ukochanej Ojczyzny. Zdaje się, że dla autora właściwszym jest ten zakres twórczości, niż dziedzina nowel. ez.

„Paszport polski“.

Istnieje dziś paszport polski, wydawany przez polską władzę dla polskiego obywatela, z polskiemi podpisami i z podobizną polskiego herbu państwowego. Paszporty takie, albo powiedzmy ściślej „Zaświadczenia“ służą jako legitymacye dla Polaków z Galicyi i Poznańskiego i uprawniają do swobodnego poruszania się w państwie rosyjskiem, w ważności prawnej nie ustępując wewnętrznemu paszportowi rosyjskiemu, lub legitymacyi zagranicznej.

Zaświadczenie takie mamy przed sobą. Jest to książeczka, formatem podobna zresztą do swoich różnojęzycznych koleżanek, odmienna za to od nich nieco treścią wewnętrzną. Okładka i cztery kartki wewnętrzne zdobne są wodnym znakiem Białego Orła, zajmującym całą przestrzeń poszczególnej strony na blado różowem tle morowego deseniu. Na pierwszej stronie znajdujemy tekst „Uchwały Rządu Tymczasowego“ z dnia 27 czerwca 1917 r. wedle „Zbioru ustaw i rozporządzeń Rządu № 181 § 1006“. Uchwała ta brzmi: „Zmieniając i uzupełniając odnośne przepisy o położeniu prawnem osób narodowości polskiej, poddanych austryackich lub niemieckich, postanowiono:

I. Osobom narodowości polskiej, poddanym państw walczących z Rosyą (z wyjątkiem jeńców wojennych), które przedstawiły specyalne zaświadczenia osobiste Centralnego Wydziału pomocy Polakom jeńcom wojennym i cywilnym, władze miejscowe wydają ustalone przez prawo dowody dla zamieszkiwania na całej przestrzeni Państwa Rosyjskiego.

II. W stosunku do osób narodowości polskiej, które przedstawiły zaświadczenia Centralnego Wydziału pomocy Polakom jeńcom wojennym i cywilnym, znosi się wszelkie majątkowe i osobiste ograniczenia prawne, wydane w drodze prawodawczej lub administracyjnej na mocy rozporządzeń władz wojskowych i cywilnych w stosunku do poddanych państw walczących z Rosyą. Wymienione osoby korzystają ze wszystkich praw, przysługujących poddanym państw z Rosyą zaprzyjaźnionych“.

Tenże sam tekst przytoczony jest na okładce w brzmieniu rosyjskiem.

Treść drugiej strony opiewa następująco: W nagłówku widnieje napis Wydział Centralny opieki nad jeńcami cywilnymi, wojennymi i administracyjnie zesłanymi. — Zaświadczenie. — „Obywatel polski — tu pozostawiono miejsce na imię i nazwisko — wraz z rodziną, jako osoby polskiej narodowości, mają prawo swobodnego zamieszkiwania w całem Państwie Rosyjskiem i korzystają z wszelkich praw przysługujących obywatelom państw zaprzyjaźnionych z Rosyą, na mocy uchwały Rządu Tymczasowego z dnia 27-ego czerwca 1917 r., co niniejszem stwierdzamy podpisami i pieczęcią“. Następują podpisy pieczątkowe: Prezes Rady Zjazdów Polskich Organizacyi P. O. W. (pol. opieki wojennej): A. Lednicki, Główny pełnomocnik Wydziału Centralnego: M. Nowicki, Naczelnik Wydziału Centralnego: K. Młodzianowski i amarantowa pieczęć Wydziału Centralnego. Strona czwarta Zaświadczenia przeznaczona jest na personalia i wypełniana jest przez polskie władze miejscowe, które zaświadczenia wystawiają. W tym wypadku paszport wydany w Moskwie, opatrzony jest podpisem i pieczęcią pełnomocnika Cent. Wydz. miejscowej organizacyi polskiej, J. Bartoszewicza. Pozostają jeszcze zwykła rubryka „towarzyszących członków rodziny“ i Przepisy. Ostatnie tyczą się zmiany miejsca pobytu i obowiązku zawiadomienia kartą pocztową o każdej zmianie Sekcyi legitymacyjnej Wydz. Cent. (Piotrogród, ul. Dostojewskiego nr. 25). W razie zgubienia paszportu, posiadacz jego jest zobowiązany zawiadomić o tem władze polskie i miejscową milicyę. Nadużycia w wydawaniu i używaniu paszportów polskich, podlegały odpowiedzialności prawnej na drodze postępowania karnego. Ścisłości ewidencyjnej rejestracyi polskich obywateli przestrzegano — jak tłómaczy adnotacya na zaświadczeniu — w celu przyszłej „wymiany jeńców cywilnych przy powrocie do Polski“.

Tak opiewa paszport obywatela polskiego w państwie rosyjskiem. W rubryce narodowości widnieje tam jedno tylko, krótkie a starczące widać zupełnie określenie: Polak.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 13 marca.

Urzędowo donoszą dnia 12 marca:

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 13 marca.

Urzędowo donoszą dnia 12 marca:

Zachodni teren:

Nieprzyjacielska artylerya wczesnym rankiem rozwijała na wielu miejscach frontu, mianowicie między Lys a Scarpą żywą działalność. Także w godzinach wieczornych budziła się często walka ogniowa. Na przedpolu stanowisk jednej i drugiej strony przychodziło do pomniejszych utarczek piechoty. Ogień artyleryi angielskiej na leżące w tyle miejscowości, zabrał mnóstwo ofiar z pośród francuskiej ludności. Także Cambrai zostało wiele razy trafione z dział najcięższego kalibru.

W odwet za nieprzyjacielskie ataki lotnicze 9 i 10 marca na Stuttgart, Esslingen, Intertuerkheil i Moguncyę, nasi lotnicy ostatniej nocy obrzucili skutecznie bombami Paryż. Porucznik bar. Richthofen odniósł 27 zwycięstwo powietrzne.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Nowa ofenzywa na Włochy?

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie reprodukują zgodnie informacye pochodzące rzekomo ze źródeł angielskich i amerykańskich, że na froncie włoskim gotuje się ogromna ofenzywa austro-węgierska.

BOMBARDOWANIE NEAPOLU.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Siły lotnicze marynarskie obrzuciły w nocy wydatnie i z sukcesem z 10 na 11 marca forty portowe Neapolu, jako też żelazne huty Bagnoli.

Lugano. B. kor. Ag. Havasa powiada, że okręt powietrzny przeleciał nad Neapolem w takiej wysokości, że nie mogło być mowy o wyszukiwaniu celów wojskowych, jedynym celem mogło być tedy wyrządzenie szkody. Faktycznie wszystkie szkody dotknęły domów prywatnych, kościołów i szpitali. Wśród ludności 16 zabitych i 14 rannych.

W GŁÓWNEJ KWATERZE WŁOSKIEJ.

Lugano. B. kor. „Stampa“ w korespondencyi z Rzymu zwraca uwagę na to, że konferencye ministeryalne w głównej kwaterze przeciągają się ponad oczekiwanie i mają szczególniejszą wagę. Rzymska rada ministrów poza wynikami tych konferencyi zajmie się także dyplomatycznemi rozważeniami co do wkroczenia Japonii na Syberyę.

Nowy atak na Paryż.

Paryż. B. kor. Urzędowo. Dziś wieczór ukazały się znowu nieprzyjacielskie samoloty nad Paryżem. Natychmiast zarządzono alarm świetlny. O godz. 9 min. 8 zasygnalizowano siedm eskadr powietrznych, które jechały ku Paryżowi. O 10 min. 15 stwierdzono na kilku miejscach rzuty bombami, które zabiły ludzi i wyrządziły szkodę rzeczową.

Jeszcze trzy lata wojny.

Wiedeń. (Telefonem). Jak „Achtuhrblatt“ donosi, b. prezyd. Stanów Zjedn. Taft oświadczył, że Ameryka liczy się z tem, iż wojna potrwa jeszcze 2—3 lat. Ameryka wystawi 5 milionów żołnierzy, którzy odpowiednio do ilości rozporządzalnych okrętów, przewiezieni zostaną do Europy. Tylko w ten sposób da się osiągnąć zwycięstwo. Po tem zwycięstwie wszystkie narody świata, nie wyłączając nawet Niemców, będą się mogły złączyć w związek narodów. — Wszelka dalsza dyskusya o pokoju w chwili obecnej jest bezcelowa.

Ameryka wkrótce gotowa.

Paryż. B. kor. Amerykański minister wojny Baker złożył Clemenceau wizytę. Wobec zastępcy agencyi Havasa oświadczył on, że jego podróż ma na celu studyować sytuacyę, aby Ameryka mogła przeprowadzić w pełni swe wysiłki dla poparcia armii amerykańskiej we Francyi oraz wojsk koalicyi. Wielka amerykańska armia bojowa kończy swe wykształcenie.

Anglia wobec pokoju z Rumunią.

Londyn. B. kor. W Izbie gmin minister spraw zagranicznych Balfour na zapytanie, czy Rumunia zawarła pokój z mocarstwami centralnemi i czy warunki pokojowe były przedłożone sprzymierzonym przed przyjęciem, oświadczył, że rząd był poinformowany o warunkach nieprzyjaciela, zanim się na nie zgodzono. Jest obowiązkiem Anglii i będzie celem naszych usiłowań na konferencyi pokojowej przeprowadzić rewizyę tych twardych warunków narzuconych Rumunii.

ROKOWANIA Z RUMUNIĄ.

Budapeszt. O rokowaniach z Rumunią donosi ze Sofii „PestiHirlap“, iż wprawdzie nie dochodzi między delegatami do starć tego rodzaju, jakich widownią był Brześć Litewski, mimo to jednak gospodarcze żądania państw centralnych napotykają na opór. Delegaci mocarstw centralnych pracują dniem i nocą nad sformułowaniem warunków. W bułgarskich sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż w ciągu czterech posiedzeń pokój przyjdzie do skutku, mimo to jednak obowiązujący obecnie pokój „prowizoryczny“ będzie musiał być na wszelki wypadek przedłużony.

Finlandya żąda terytoryum norweskiego?

Sztokholm. Rząd fiński zamierza podobno zażądać od Norwegii odstąpienia kotliny rzeki Aats—Jaki aż do morza Lodowatego Północnego. Ujście tej rzeki w zimie nie zamarza. Finlandya chciałaby w ten sposób uzyskać wyjście na morze Północne.

NIEMCY NA WYSPACH ALANDZKICH.

Rotterdam. „Morning Post“ donosi ze Sztokholmu, iż operacye na wyspach alandzkich już się rozpoczęły. Niemcy powywieszali swe flagi marynarskie i oświadczyli w porozrzucanych po wyspach proklamacyach, iż przybywają jedynie jako przyjaciele, by walczyć przeciw czerwonej gwardyi.

Berlin. B. kor. Doniesienie „Achtuhrbl.“ z 11 marca z Kopenhagi, według którego niemiecki oddział wojskowy wylądował pod Abo, nie odpowiada, jak się dowiaduje Biuro Wolffa z miarodajnej strony, faktowi.

Wilson do Rosyi.

Waszyngton. (B. Kor.) Reuter. Wilson wystosował do amerykańskiego konsula w Moskwie następującą depeszę: Korzystam ze sposobności zebrania się Kongresu sowietów, aby mu wyrazić szczerą sympatyę Stanów Zjednoczonych „w chwili gdy armia niemiecka wdarła się do Rosyi, aby przerwać walkę o wolność i w miejsce celów rosyjskiego narodu postawić cele niemieckie. Niestety rząd Stanów Zjednoczonych nie może teraz przynieść Rosyi natychmiast pomocy, ale pragnie przyjść z taką pomocą. Chcę zapewnić naród rosyjski przez kongres, że rząd Stanów Zjednoczonych skorzysta z każdej sposobności, żeby Rosyi zabezpieczyć jej suwerenność i niezależność w jej własnych sprawach i dopomódz jej do odegrania wielkiej roli w życiu Europy i nowożytnego świata. Naród stanów Zjednoczonych całem sercem sprzyja usiłowaniom narodu rosyjskiego żeby uwolnić się od starego rządu autokratycznego i stać się panem własnego życia.

RATYFIKOWANIE POKOJU.

Berno. B. kor. „Nouvelliste de Lyon“ donosi z Moskwy: Sowjet w Moskwie olbrzymią większością głosów uchwalił ratyfikować traktat pokojowy. Ze 195 sowjetów 110 na zapytanie telegraficzne głosowało za ratyfikacyą.

ROSYJSKA PARTYA KOMUNISTYCZNA.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma berlińskie donoszą, iż kongres bolszewików w Moskwie postanowił ratyfikować traktat pokojowy. Nadto postanowiono zmienić nazwę stronnictwa maksymalistów, które odtąd będzie się nazywało „rosyjską partyą komunistyczną“. Program stronnictwa ulegnie o tyle zmianie, iż stanie się ono stronnictwem w całem słowa tego znaczeniu międzynarodowem i dążyć będzie do zaprowadzenia wszędzie republik, kierowanych przez sowjety, a opartych na dyktaturze proletaryatu.

WALKI NIEMIECKO-BOLSZEWICKIE.

Berlin. B. kor. Dzienniki donoszą o walce, która się toczyła pod Bachmat między wojskiem niemieckiem a bolszewickiem. Po stronie bolszewików walczyli czescy dezerterzy, rozporządzający ciężką artyleryą. Gdy ich otoczono, prosili o pozwolenie wolnego przejścia, czego im jednak wzbroniono.

ROSYA A CHINY.

Londyn. B. kor. Reuter donosi z Pekinu: Po cofnięciu się kozaków Semenowa do stanowisk w pobliżu mandżurskiej stacyi kolejowej, chiński komendant Charbinu wystosował do przywódcy bolszewików przestrogę, że każdy napad na obszar chiński będzie uważany za działanie wojenne, ponieważ suponuje się, że wojsko Semenowa reprezentuje rosyjski rząd prowincyonalny, uznany przez Chiny. Kozacy uwięzili przywódcę bolszewików z Błagowieszczeńska i rozbroili wojska bolszewickie.

Reuter donosi z Szangaju, że przywódcy bolszewików w Irkucku wystosowali telegramy do chińskich władz stacyi granicznych Mandżuryi, w których zapewniają, że nie żywią nieprzyjaznych zamiarów względem Chin i atakują tylko przywódcę buntowników Semenowa. Chińczycy odpowiedzieli, że stosunki Chin do Rosyi nie zmieniły się i że Chińczycy nie mogą uważać Semenowa za buntownika.

Obrady Izby posłów.

Wiedeń. (B. Kor.) W izbie posłów prezydent zawiadamia, że za pośrednictwem rządu złożył cesarzowej życzenia izby z powodu szczęśliwego rozwiązania.

Na porządek dzienny przyszło sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku pp. Adolfa Grossa, Benkovica i Lasockiego w sprawie obowiązku państwa do odszkodowania za bezprawne zarządzenia podczas tej wojny. Obowiązek ten istnieje n. p. wówczas, gdy na rozkaz żandarmeryi albo kogoś z pośród siły zbrojnej ktoś został bezprawnie pozbawiony życia albo zraniony, albo internowany, lub gdy czyjś pobyt ograniczono w sposób nieuzasadniony. Co się tyczy postępowania, to w pierwszej instancyi przynależnym będzie wyższy sąd krajowy, w drugiej najwyższy trybunał.

Minister sprawiedliwości Schauer rzekł, że przedłożenie powyższej ustawy jest wynikiem wyczerpujących rokowań i że rząd oświadczył gotowość dawania odszkodowań w razie bezprawnego narażenia życia lub wolności obywateli. Fakt bezprawia zachodzi wówczas gdy ktoś do cudzego życia rościł sobie prawa, których według ustawy niema. Odszkodowania nie daje się, gdy się stwierdzi, że człowiek, którego zabito lub zraniono, dopuścił się zbrodni za którą karze się utratą życia, n. p. gdy dopuścił się zdrady podczas wojny. Państwo nie przyjmuje na siebie obowiązku odszkodowania także w takim razie, gdy bezprawne zabicie lub zranienie nie zdarzyło się w związku z wykonywaniem służby n. p. gdy żołnierze podczas kłótni dopuścili się ciężkiego gwałtu.

Hr. Lasocki przypomniał nastrój panujący wśród Polaków z początku wojny, nacechowany wielkiem zaufaniem i czcią do cesarza Franciszka Józefa. Hasłem Polaków z początku wojny była wolna Polska pod berłem Habsburgów. Za tę ideę Polacy poświęcili kwiat swojej młodzieży, to jest polskie legiony. Cesarz Franciszek Józef w całej pełni uznał to stanowisko. Ale pewne potężne czynniki w państwie zachowywały się wobec Polaków w ten sposób, jakby chciały wywołać tylko rozgoryczenie. Mowca wspomina jak wielkie szkody materyalne poniosła ludność Galicyi. Nieuzasadnioną obawę przed szpiegostwem wielu ludzi przypłaciło zdrowiem lub życiem. Już w pierwszych tygodniach słyszało się wśród wojska skargi na rzekomą zdradę ludności Galicyi. Mowca zna wypadki, w których nie było ani śladu zdrady, a ludność gotowa była nieść wojsku pomoc, mimo to spotykała się z zarzutem zdrady. Mowca przytacza cały szereg przykładów na to. O liczbie osób, które w Galicyi stracono krążą często mylne pogłoski. Winę tego ponoszą także w pewnej mierze oficerzy, którzy opowiadali o wypadkach zdrady i o liczbie osób straconych. Znamienną jest rzeczą, że władze w komunikacie oficyalnym z marca 1915 stwierdziły, że u miejscowych władz w Galicyi a specyalnie wśród polskich urzędników administracyjnych nie było ani jednego wypadku stracenia ani zdrady. W Królestwie polskiem przed wojną panowała dla Austryi wielka sympatya, zwłaszcza dla cesarza Franciszka Józefa. Niestety zachowanie się pewnych części wojska na początku wojny zmieniło ten nastrój ludności. Wydarzenia w Galicyi tłómaczyć należy nietylko wybrykami niektórych żołnierzy lecz ogólnym niemal systemem. Dowodzą tego rozporządzenia komendy żandarmeryi we Lwowie w r. 1914. O ile takie wypadki można jeszcze poniekąd rozumieć w obszarze operacyjnym, to w głębi kraju są one niezrozumiałe. Mowca wskazuje specyalnie na stosunki w obozach internowanych i na przetrzymywanie przez długie lata osób niesłusznie podejrzanych. Sprawozdanie wiarygodnych osób z Talerhofu zgodne są z faktami przedstawionymi swego czasu przez posła Stribrnego. Przykazaniem ludzkości i sprawiedliwości jest, aby bezprawia popełnione na wielu ludziach były jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej o ile możności naprawione. (Oklaski na ławach polskich).

Dr Baxa oświadczył, że jest już wielki czas, żeby przyszła do skutku ustawa, któraby uniemożliwiała w przyszłości powtarzanie się takich bezprawi. Protestuje przeciw sztucznemu przedłużaniu więzienia śledczego dla Czechów. Urguje sprawę śledztwa dotyczącego stosunków w zakładach karnych wojskowych i żąda przedłożenia spisu osób zasądzonych na podstawie §§ 321 i 327 wojskowej ustawy karnej. Domaga się, przemawiając w języku czeskim, zmiany ustawy karnej wojskowej i procedury karnej wojskowej, i żąda amnestyi dla osób zasądzonych na podstawie tych paragrafów, bo osoby cywilne otrzymały już amnestyę.

P. Liebermann podkreśla konieczność niezależnego stosowania ustawy obecnie dyskutowanej i zauważa, że w ostatnich czasach uwidacznia się dążność poddania sądownictwa pod nakazy. Zwraca się przeciw mowie wiedeńskiego prokuratora Hoeflera do przysięgłych.

Po końcowej mowie sprawozdawcy ustawę uchwalono.

P. Ofner zdaje sprawę w imieniu komisyi prawniczej o projekcie ustawy w sprawie odszkodowania osób niesłusznie zaaresztowanych, przyczem min. Schauer oświadcza, że w r. 1912 było zaaresztowanych 42 tysiące osób, z których bez oskarżenia puszczono na wolność 22.459.

P. Liebermann wnosi następującą rezolucyę: Izba potępia nadużycia sądownictwa cywilnego i wojskowego, powtarzające się w ciągu wojny, przez wydawane tajne rozkazy i instrukcye, naruszające niezależność wymiaru sprawiedliwości i starające się narzucić sądom niepotrzebną albo nadmierną surowość wyroków. Izba wzywa rząd, by wystąpił przeciw temu niedozwolonemu wpływaniu na sądy, domaga się cofnięcia tych tajnych rozkazów i instrukcyi i poczynienia kroków celem zabezpieczenia niezależności tak wojskowego jak cywilnego wymiaru sprawiedliwości.

Uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Rezolucye komisyi i p. Liebermanna przyjęto.

Następne posiedzenie jutro.

PROGRAM PRAC PARLAMENTU.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszej konferencyi przewodniczących klubów prezydent Izby Gross zaproponował, by do świąt wielkanocnych oprócz sprawozdań będących na porządku dziennym, zajęto się jeszcze następującemi przedłożeniami: o podatku wojennym, o podatku rentowym, o dodatku do podatku od efektów, o dodatku drożyźnianym dla nauczycieli, o podwyższeniu poborów żołnierzy i sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej o utworzeniu ministerstwa zdrowotności publicznej.

P. Stanek zażądał, aby znieść § 14 rozporządzenia w sprawie rozszerzenia służby w pospolitem ruszeniu do 50 lat życia i zastąpić go osobną ustawą. P. Seitz przypomniał, że rząd przyrzekł, że do 20 b. m. przedłoży ustawę w sprawie obowiązku służby pomocniczej. Prezydent ministr. Seidler oświadczył, że wniesie ją do 20 b. m. Konferencya wyraziła życzenie, aby to przedłożenie załatwiono do Wielkanocy. Na myśl poruszoną przez Seitza, który skarżył się na cenzurę, nieoszczędzającą nawet obrad Izby posłów, konferencya postanowiła wybrać komisyę, która ma położyć kres nadużyciom cenzury i w tym celu porozumiewać się z rządem. Powołano do tej komisyi z Polaków Daszyńskiego i Germana, z Rusinów Eug. Lewickiego.

Koło polskie w dalszej opozycyi

Wiedeń. (Telefonem). Komisya parlamentarna Koła polskiego skonstatowała na wczorajszem posiedzeniu, iż Koło polskie jako stronnictwo pozostające w opozycyi nie może z dr. Seidlerem bezpośrednio rokować. Ustalono, że we wszystkich żywotnych kwestyach krajowych będzie się Koło znosiło z rządem tylko za pośrednictwem min. dla Galicyi dra Twardowskiego.

SPRAWA ROZŁAMU.

Wiedeń. (Telefonem). Prezydyum Koła nie otrzymało dotychczas jeszcze żadnej autentycznej wiadomości o wystąpieniu narodowych demokratów z Koła.

Pesymizm Dra Paula.

Wiedeń. (Telefonem). Na wczorajszej państwowej Radzie żywnościowej nowy kierownik urzędu żywnościowego Paul przestrzegał przed zbyt daleko idącemi nadziejami co do zboża z Ukrainy. Na Ukrainie ilość zboża jest wielka i można je dostać, lecz nie za pieniądze, lecz w drodze handlu wymiennego, mianowicie za maszyny rolnicze, których niestety Austrya nie posiada, lecz posiadają je Niemcy.

Wnosićby z tego należało, że i przydział zboża zależny jest od woli Niemiec.

Niemcy a niezawisłość Litwy.

Wiedeń. (Telefonem). Omawiając kwestyę litewską berliński „Vorwaerts“ stwierdza, że już 11 grudnia 1917 r. kraj. Rada litewska domagała się od Berlina zgody na proklamowanie niezawisłej Litwy, lecz nie otrzymała na to zezwolenia. Po ponownej bezskutecznej prośbie z dn. 26 stycznia b. r., po której nastąpił częściowy rozłam, wniesiono prośbę dn. 26 lutego po raz trzeci, na którą nie dano jeszcze odpowiedzi. „Vorwaerts“ powiada, iż rząd niemiecki pod tym tylko warunkiem gotów byłby udzielić swego placet, gdyby Rada kraj. jednomyślnie podpisała zobowiązanie, iż godzi się na wojskową, kolejową i monetarną konwencyę z Niemcami. — Podobno Rada, nie widząc innego wyjścia, przychyla się do tego żądania.

Wiadomości telegraficzne.

Nowy zarząd m. Lwowa.

Lwów. (Telefonem). „Kuryer Lwowski“ w telegramie z Wiednia donosi, że w najbliższych dniach ogłoszoną będzie nominacya nowego komisarza rządowego m. Lwowa, Dra Stesłowicza. Zatrzymuje on nadal swój mandat. Zastępcami jego będą: prof. Chlamtacz i Dr Schleicher; oraz b. prezydent miasta Józef Neumann, których w razie przeszkód mają zastępować pp. Aleksander Lewicki oraz radca Wydziału krajowego Przygodzki.

Agitacya rusińska we Lwowie.

Lwów. (Telefonem). Obecnie po sklepach polskich zaczynają chodzić akademicy ruscy i dopominać się, aby właściciele w napisach obok języka polskiego dodali także język ruski. Takie wyprawy świadczą wyraźnie o celowej agitacyi, aczkolwiek są zupełnie nieszkodliwe. W wielu sklepach wyproszono delegatów za drzwi.

Reforma wyborcza w Sejmie Rzeszy.

Berlin. B. kor. Sejm Rzeszy odesłał przedłożenie w sprawie podziału wielkich okręgów wyborczych i zaprowadzenia proporcyonalnego prawa wyborczego w podzielonych okręgach wyborczych do komisyi konstytucyjnej. Przedłożenie przewiduje zwiększenie liczby posłów z 397 na 441.

Dodatki drożyźniane dla nauczycieli.

Wiedeń. B. kor. Komisya budżetowa przyjęła wnioski w sprawie dodatków drożyźnianych dla nauczycieli i przyjęła rezolucyę Heilingera w sprawie równouprawnienia dawnych pensyonistów.

Svinhufvud w Berlinie.

Berlin. B. kor. Jak dzienniki donoszą, prezydent fińskiego senatu Svinhufvud po pełnej przygód ucieczce przybył wczoraj do Berlina. „Vossische Ztg“ dowiaduje się, że Svinhufvudowi i wielu innym osobom udało się wymknąć z pod dozoru czerwonej gwardyi w Helsingforsie, schronili się na rosyjskim parowcu i gdy parowiec znalazł się na pełnem morzu, opuścili schowek, pokonali załogę i zmusili ją skierować drogę ku Rewlowi, gdzie też szczęśliwie przybyli. Z Rewla dostali się do Berlina.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI
IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We środę 13 marca b. r.

ZAWÓD

sztuka w 3 aktach Macieja Szukiewicza.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Czwartek: „Głuszec“.
Piątek: „Ksiądz Marek“.
Sobota: „Głuszec“.
Niedziela pop.: „Zemsta“, wiecz.: „Ksiądz Marek“.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

We środę 13 marca b. r. o godz. 3 popołudniu
KRÓLOWA TATR
widowisko fantastyczne w 5 obrazach.

We środę 13 marca b. r. o godz. 7 wieczorem
KONCERT IGNACEGO MANNA

Repertuar teatru ludowego.
Czwartek pop.: „Kłopoty Marysieńki“, wiecz.: „Śluby Dębnickie“.
Piątek: „Śluby Dębnickie“.
Sobota popoł.: „Zbójcy“, wiecz.: „Królowa kina“.
Niedziela popoł.: „Champignol“, wiecz.: „Śluby Dębnickie“.

TEATR ŚWIETLNY
UCIECHA
UL. LISTOPADA 18.

Do czwartku 14 marca b. r.

Głód miłości

senzacyjny dramat w 5 akt. ze słynną pięknością i znakomitą artystką
FERN ANDRĄ.

KINO ZACHĘTA
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Carat i jego sługi

dramat polityczny w 6 częściach, prolongowany wskutek niebywałego powodzenia w »Uciesze«.

PROMIEŃ Podwale 6.

EXPRESS W PŁOMIENIACH
dramat senzacyjny w 4 częściach.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Z powodu robót budowlanych przedstawienia na krótki czas wstrzymano.
Ponowne rozpoczęcie ogłoszą plakaty.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow

Od 12 do 14 marca b. r.

O KOBIETĘ!
Tragedya z prologiem w 4 częściach.

Nocny walc
komedya w 3 aktach i zdjęcie z natury.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 12 do 14 marca b. r.

Pod wpływem strachu
wspaniały dramat w 3-ch aktach oraz wyborna komedya w 3 aktach z znakomitym humorystą A. Rickiem w głównej roli „FIOŁEK Nr. 4“.

KINOTEATR HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.
SZTUKA

Od czwartku 7 do wtorku 12 marca b. r.
PAMIĘTNIK UPADŁEJ
W głównej roli wystąpi znakomita artystka dramatyczna słynna **MAGDA SONJA.**
Ponadto zdjęcia z natury i tygodnik wojenny.
Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

Buchaltera 566

rutynowanego, samodzielną siłę, przyjmie krajowa instytucya handlowa, o posadę może się także ubiegać buchalterka z powyższą kwalifikacyą. Zgłoszenia pod „Rutynowana siła“ do Adm. „Głosu Narodu“.

Buchaltera lub buchalterki

z praktyką do prowadzenia buchalteryi podwójnej poszukuje się.
Zgłoszenia z podaniem referencyj pod „Buchalterya podwójna“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 567

Poszukuję nauczyciela lub nauczycielki zaraz
na wieś do Królestwa Polskiego (okup. austr.) z wysokiem wykształceniem i zdolnościami pedagogicznemi, któryby objął kurs przerwany z powodu choroby nauczycielki i doprowadził uczniów do egzaminu w końcu roku szkolnego. Specyalność Historya i Literatura (program wyższych klas licealnych). Dobre warunki. Zgłoszenia i świadectwa proszę przysyłać na ul. Garncarską 5 hr. Anna Platerowa. 565

Panna

obznajomiona z czynnościami biurowemi

władająca biegle językiem niemieckim, z ładnem pismem, potrzebna natychmiast do biura techniczno-wojskowego w Królestwie Polskiem. Piszące na maszynie będą miały pierwszeństwo.

Warunki przyjęcia i wynagrodzenie w myśl rozporządzenia c. k. Gubernii Wojskowej w Lublinie.

Zgłoszenia pisemne pod „Kierownictwo budowy“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 570

Księgarnia i Skład Nut 501
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny:

Battaglia. R. Boy. . . . . K 1·50
Gomulicki W. Pamiątki Kościuszkowskie . . . . 7·50
Konczyński F. Radodzyskany. Powieść . 8·40
Peretiatkowicz A. Dr. Wojna a idea prawa . . . . 1·40
Piltz J. Prof. Przyczynek do nauki o t. zw. nerwicach wojennych i ich leczeniu . . . . 3·—
Szydelski Ks. Kultura ogniska domowego . . . . 1·50
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

80 wagonów gipsu nawozowego
pierwszej jakości po umiarkowanych cenach może natychmiast dostarczyć
Artur Lorie 509
Kraków, ul. 5 Listopada 19 Tel. 1091.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
WINA MSZALNE
w najlepszych gatunkach poleca
W. Olszowski J. Bielecki, dawniej H. Fritsch
handel towarów kolonialnych i win w Krakowie. 405
Za jakość i czystość ręczy się.

Dwie panienki
znajdą stałe zajęcie w Ekspedycyi „Głosu Narodu“ 547
Wiadomość na miejscu, ul. św. Krzyża 11

Otwarto ZAKŁAD ślusarsko-mechaniczny
F. Gołąb, W. Struzik i F. Wróblewski
Kraków, Pędzichów 4 (dom własny).
Przyjmuje roboty: budowlane, konstrukcyjne, reparacye maszyn rolniczych i w zakres ślusarstwa wchodzące. 555

POTRZEBNE
roznosicielki lub roznosiciele
do „Głosu Narodu“
Kraków, ulica św. Krzyża Nr. 11.

PODRĘCZNIKI do nauki języków obcych.

I. *S. W. Piwar.* Praktyczna metoda języka angielskiego zapomocą lub bez pomocy nauczyciela, ze wskazaniem właściwej wymowy i specyalnemi tablicami. Gramatyka. Cwiczenia. Rozmówki. Koron 4·—, w oprawie Kor. 5·—.

II. *E. L. Wagner.* Praktyczna metoda języka francuskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela ze wskazaniem właściwej wymowy. Gramatyka. Czasowniki nieregularne. Wypisy. Dyalogi. Wzory korespondencyi. Zbiór zwrotów specyficznie francuskich ze słowniczkiem. Cena K. 4·—, w oprawie K. 5·—. Klucz i słownik do prakt. metody języka franc. K. 1·50.

III. *Fortunato Gianini i Carlo Moscheni.* Praktyczna metoda języka włoskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Cwiczenia. Rozmówki. Słownik. W oprawie K. 6·—. Klucz i słownik do praktycznej metody języka włoskiego w oprawie K. 2·50.

IV. *Franciszek Alojzy Hora.* Praktyczna metoda języka czeskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Cwiczenia. Rozmówki. W oprawie K. 4·—.

V. *Czesław Łukaszkiewicz.* Zwięzła metoda języka węgierskiego dla samouków. Gramatyka. Cwiczenia z przekładami. Rozmówki. — W oprawie K. 3·40.

VI. *Dr. Hilarjon Święcicki.* Praktyczna metoda języka rosyjskiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Ćwiczenia. Wypisy. W oprawie K. 6·50.

VII. *Szymon Mordawski.* Der Deutsche in Polen. Einfache Methode zum Erlernen der polnischen Sprache. Gramatik. Gespräche. Leseübung. Kron. 2·—.

VIII. *Michał Brandstätter.* Praktyczna metoda języka niemieckiego do nauki z pomocą lub bez pomocy nauczyciela. Gramatyka. Cwiczenia. Rozmówki. Słownik. K. 5·—, w oprawie K. 6·50.

Wydawnictwo KSIĘGARNI POLSKIEJ Bernarda Połonieckiego we Lwowie. 2605
Do nabycia w każdej księgarni.

MŁYNKI RĘCZNE 548
do śrutowania i mielenia w najlepszem wykonaniu dostarcza bardzo tanio **Jerzy Finke,** Praga II Kupcom wysoki rabat.

Loterya Legionów polskich
Warszawa, ul. Marszałkowska 87.
Kupujcie losy 5-klasowej Loteryi Legionów Polskich!
Spieszcie z pomocą inwalidom, wdowom i sierotom legionowym!
Żądajcie losów loteryi Legionów w każdego kolektora!
Bank Ziewiański w Warszawie gwarantuje całkowicie kaucye kolektorów i wygrane grających!
Ostateczny termin składania kaucyj kolektorskich 30 sierpnia! 190
Ciągnienie I. klasy 21 i 23 września!
Wielkie wygrane! Cel humanitarny!

TYGODNIK ILLUSTROWANY
największe, i najbogaciej illustrowane wydawnictwo polskie, liczy 58 lat istnienia.

Tygodnik illustrowany jest informatorem w sprawach życia narodowego pod względem politycznym, społecznym, literackim i artystycznym.
Tygodnik illustrowany umieści cykl utworów nowelistycznych i powieściowych najwybitniejszych naszych pisarzów.
Tygodnik illustrowany w roku 1917 zamieści szereg artykułów, obrazujących życie współczesnej Polski czasu wielkiej wojny europejskiej.
Tygodnik illustrowany w roku przyszłym wydrukuje szereg artykułów najznakomitszych pisarzów i publicystów polskich o „Odbudowie Rzeczypospolitej“.
Tygodnik illustrowany w każdym zeszycie dawać będzie odzwierciedlenie współczesnych zdarzeń w piórze i illustracyi.
Tygodnik illustrowany da w r. 1917 około 100.000 wierszy tekstu i około 1.000 illustracyi.
Prenumeratę na Tygodnik illustrowany przyjmują wszystkie księgarnie, kantory pism i urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem.
Przedpłata wynosi: w Krakowie rocznie 41 K 60 h półrocznie 20 K 80 h, kwartalnie 10 K 40 h; z przesyłką pocztową: rocznie 48 K — h, półrocznie 24 K — h. kwartalnie 12 K — h.

Adres filii Administracyi:
Kraków, Księgarnia G. Gebethnera i Ski, Rynek 23.
1567

Wartościowych oryginalnych
:-: OBRAZÓW :-:
starych włoskich, holenderskich i niemieckich mistrzów, jakoteż obrazów wiedeńskiej szkoły XIX w. **poszukuję i płacę za nie najwyższe ceny.** Oferty możliwie z dołączeniem fotografii obrazów upraszam skierować do Biura Ogłoszeń **FELIKSA STATTERA,** Kraków, ul. Grodzka L. 13. pod „Zbieracz w przejeździe“. 446

Zabawki polskie
drewniane z masy papierowej, wełniane — sortymenty dla Kupców za 50, 100 i 200 koron oferuje Liga Pomocy przemysłowej, Kraków, ul. Straszewskiego L. 28. 424

X. Józef Łobczowski:
Żywot św. Stanisława Kostki
Cena egzempl. brosz. 90 hal.
Żywot św. Jana Kantego
Cena egzempl. brosz. 90 hal.
Nowenna do św. Jana Kantego
Cena egzempl. 40 hal.
Skład główny w drukarni „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Tomasza 35.

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE
Filia we Lwowie
ma na sprzedaż okazyjnie następujące maszyny:

Lokomobilę parową stałą o sile 32—50 HP z rusztem schodkowym,
Motor Diesla 30 HP,
Motor Diesla 25 HP,
Lokomobilę ropną, motor 2-taktowy
Lokomotywę drogową nominalnie 8 HP,
Motor benzynowy stały Langen et Wolf, używany, odnowiony,
Kompletne **Garnitury młocarniane** parowe i benzynowe,
Traczki, Gatry, Piły cyrkularne,
Tokarnie do żelaza,
Maszyny do heblowania drzewa, używane, w dobrym stanie.

Krakowska Spółka Tramwajowa.
Nowa taryfa tramwajowa, obowiązująca na wszystkich liniach tramwajowych w Krakowie, począwszy z dniem 16-go marca 1918 r.

Bilety dla dorosłych:
I. kl. 30 hal. (28 + 2 p. gm.); II. kl. 24 hal. (23 + 1 p. gm.).
Bilety dla dorosłych do godz. 8-mej rano:
I. kl. 24 hal. (22 + 2 p. gm.); II. kl. 18 hal. (17 + 1 p. gm.).
Pasażerowi przysługuje prawo nabycia dwóch biletów jazdy za cenę 48 hal. lub 36 hal. z tem, że jazda powrotna musi nastąpić w tym samym dniu, w którym zakupiono bilety.
Bilety dla uczniów i uczennic:
I. klasa 12 hal.; II. klasa 8 hal.
Dzieci poniżej lat sześciu zajmujące specyalne miejsce płacą jak uczniowie.
Karty abonamentowe miesięczne:
I. kl. K 15·— (13·05 + 1·95 p. gm.);
II. kl. K 12·— (10·91 + 1·09 p. gm.).
Kwartalne:
I. kl. K 40·— (34·78 + 5·22 p. gm.);
II. kl. K 32·— (29·09 + 2·91 p. gm.).
Roczne:
I. kl. K 150·— (130·44 + 19·56 p. gm.);
II. kl. K 120·— (109·09 + 10·91 p. gm.).
Bloki po 50 biletów jazdy:
I. kl. K 13·— (12·— + 1·— p. gm.); II. kl. K 10·— (9·50 + —·50 p. gm.).
Bloki po 10 biletów jazdy:
I. kl. K 2·60 (2·36 + 24 p. gm.); II. kl. K 2·— (1·90 + 10 p. gm.).
Karty abonamentowe dla uczniów miesięczne:
I. kl. K 6·—; II. kl. K 3·—.
Karty abonamentowe robotnicze miesięczne: 568
II. klasa K 4·—.
Karty oraz legitymacye swoje upraszа się okazywać personalowi tramwajowemu natychmiast po wejściu do wozu, bez zażądania ze strony tegoż.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK KUPIECKI
Lwów, Halicka 19 (dom własny)
przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem
4½% od sta
i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem
4%.
Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2000 Kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 Koron dziennie **bez wypowiedzenia.**
Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów.
2862

...asę pieniężną
używaną, dobrą, średniej wielkości, kupię. Proszę podać cenę i wielkość. — Bawiński, Zaleszany ... Zbydniów. 5..

Do sprzedania żyrandol duży, ka... napki pluszowe, lustra, stoły (bufetowe), bilard, 2 Dauerbrandy. Oglądać można codziennie począwszy od 12 b. m. między godziną 1·30 do 3-ciej po południu w lokalu Klubu pocztowego Lubicz 5 ...

Języki: 171
Angielski Francuski Niemiecki i t. ...
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu kor. miesięcznie.
Instytut Ans...
ul. Szewska 17.

Uzdolnione krawczynie
potrzebne zaraz
za dobrem wynagrodzeniem w pracowni sukien damskich 6..
Basztowa ...

Pierwsza polska
Pracownia taniego obuwia
Stow. zarejestr. z ogr. porę...
Kraków, Franciszkańska 1 ...
dostarcza obuwia z podeszwami drewnianemi, cholewki ze skóry lub cholewki z płótna obłożone skórą, półbuciki, sandały oraz trepy robotnicze. Mamy też na składzie podeszwy drewniane. W razie dostarczenia na podeszwy skór przyjmuje naprawki, zaś naprawy cholewek możemy uskuteczniać ze skór, które posiadamy. Ceny przystępne. 5..

Wielki wybór najnowszych modeli.
Przyjmuje wszelkie w zakres modniarstwa wchodzące roboty **Jadwiga Pollerowa** Kraków, Rynek Linia A-B 43 I. p. (nad sklepem W. P. Wiskidy) 520

Staruszka
córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Starsza
chora kobieta
pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla J. H.

Młody, inteligentny rzemieślnik
poszukuje starszej, sympatycznej, około 40—5.. lat mającej kobiety do zaopiekowania się domem i trojgiem dzieci 8, 7 i 5-letniemi lub też przyjmie odstąpiony mu pokój przy inteligentnej rodzinie, któraby mogła zaopiekować się dziećmi przez cały dzień, za co może zapłacić 400 kor. Zgłoszenia pod „Opieka 29“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 55..

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Farba.